

Geneza

Marzec '68 był wydarzeniem wielowątkowym. W przeciągu kilku tygodni splotło się ze sobą kilka niezależnych, często zupełnie odmiennych zjawisk. Stąd też mówiąc o genezie Marca wspomnieć należy o szeregu różnorodnych procesów.

Niewątpliwie podglebieniem dla protestu młodzieży było narastające niezadowolenie i rozczarowanie polityką ekipy Władysława Gomułki. „Wiesław”, jak popularnie o nim mówiono, bardzo szybko rozpoczął proces odchodzenia od zmian i reform, wywalczonych przez społeczeństwo jesienią 1956 r.

Politykę Gomułki szczególnie dotkliwie odczuwała inteligencja. Narastające represje, nasilenie cenzury, ograniczenia w nakładach na kulturę i naukę doprowadziły od otwartego protestu intelektualistów, jakim stał się List 34 z marca 1964 r. W konsekwencji przyniósł on dalsze nasilenie represji. Jesienią 1966 r., po wykluczeniu z PZPR Leszka Kołakowskiego, czerwone legitymacje złożyła grupa dotychczasowych intelektualistów partyjnych, rozpoczynając swoją ewolucję w kierunku postaw opozycyjnych. Nastroje krytyczne wobec polityki kulturalnej partii pogłębiła sprawa zdjęcia z afisza „Dziadów”.

Jednym z najtrudniejszych do opisanie elementów wydarzeń marcowych jest wewnętrzna rozgrywka w łonie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, związana z rywalizacją o władzę. Miała ona związek z ukształtowaniem się wewnątrz PZPR frakcji, mogących stanowić potencjalne zagrożenie dla Gomułki. Pierwsza z nich, określana mianem „partyzantów”, skupiała się wokół ministra spraw wewnętrznych (od 1964 r., wcześniej wiceministra) gen. Mieczysława Moczara. Jej nazwa wzięła się stąd, iż Moczar odwoływał się do tradycji walki partyzanckiej w szeregach komunistycznej Gwardii Ludowej, jako spoiwa łączącego go z jego zwolennikami. Należy jednak pamiętać, iż w realiach państwa komunistycznego nie możemy mówić o zorganizowanych grupach wewnątrz partii, a raczej o koteriach, toczących zakulisowe zmagania o wpływy. Niewątpliwie Moczar próbował wykorzystać Marzec dla własnych celów, nie znaczy to jednak, iż sam go sprowokował. Drugą, jeszcze mniej sformalizowaną grupę tworzyli zwolennicy Edwarda Gierka, wówczas I sekretarza KW PZPR w Katowicach, zwani niekiedy „technokratami”.

W marcu 1968 r. jednym z głównych wątków propagandy była tak zwana kampania „antysyjonistyczna”, skierowana przeciwko państwu Izrael i jego sympatykom w PRL, w rzeczywistości częstokroć przybierająca otwarcie antysemicki charakter. Do połowy lat 60. stosunek władz komunistycznych do Żydów nie odbiegał od traktowania innych narodowości. Sytuacja zmieniła się po wybuchu wojny sześciodniowej 5 czerwca 1967 r. PRL na polecenie Moskwy zerwała stosunki dyplomatyczne z Izraelem, rozpętano również antyizraelską kampanię propagandową. Po przemówieniu Władysława Gomułki, który 19 czerwca 1967 r. nazwał polskich Żydów „V kolumną”, w aparacie partyjnym, Służbie Bezpieczeństwa i wojsku rozpoczęła się antysemicka czystka. Jesienią 1967 r. rozpętano kampanię propagandową wokół Wielkiej Encyklopedii Powszechnej. Pretekstem do nagonki i usunięcia z pracy sporej grupy osób (przeważnie pochodzenia żydowskiego) było rzekomo nieprawidłowe sformułowanie hasła „obozy zagłady”. Autorów oskarżano o umniejszenie w nim martyrologii narodu polskiego.

Głównym (i oczywiście najważniejszym) nurtem Marca były protesty młodzieży. Dla ich genezy najważniejsze wydaje się być sformowanie w połowie lat 60. wśród studentów Uniwersytetu Warszawskiego grupy tak zwanych „komandosów”. Nazwę tą nadano im ze względu na sposób działania – niespodziewane pojawianie się na oficjalnych zebraniach, podczas których wdawali się w dyskusję i zadawali prelegentom „niewygodne” pytania. Liderem środowiska był Adam Michnik, a jego patronami więzieni od 1965 r. Jacek Kuroń i Karol Modzelewski. Za akcję w ich obronie kilka osób ze środowiska „komandosów” jesienią 1965 r. po raz pierwszy stanęło przed sądem dyscyplinarnym. Środowisko to było inicjatorem spotkania w 10. rocznicę wydarzeń Października '56, po którym z PZPR usunięto Leszka Kołakowskiego, co z kolei spowodowało wspomnianą wyżej akcję solidarnościową partyjnych intelektualistów. Wypowiedź Michnika w trakcie dyskusji stała się z kolei pretekstem do kolejnej próby usunięcia go ze studiów, co spowodowało masową akcję w jego obronie. Już przed Marcem „komandosi” byli więc środowiskiem zwartym (aczkolwiek złożonym z kilku grup), sprawnym i posiadającym doświadczenie w organizowaniu akcji protestacyjnych. Warto jednak pamiętać, iż nie byli jedyną tego typu grupą (aczkolwiek niewątpliwie najważniejszą) działającą na UW. W innych ośrodkach nie ukształtowały się podobne środowiska, aczkolwiek pamiętać należy, iż istniały drobne grupki konspiracyjne (częściej złożone z uczniów, niż studentów), z których największe znaczenie i ogólnopolski charakter posiadała organizacja „Ruch”.

Łukasz Kamiński



[Generuj PDF](#)

[Drukuj](#)

[Powiadom](#)